Nr. 62 — We Lwówie, Sobota dnia 5. Marca 1870. — Rok IX.

Wychodzi codziennie
o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. (bez Tyg. Ni.)
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 5. marca.

(Sprawa wyborów bezpośrednich w Radzie państwa. — Figulego projekt edyktu religijnego. — Z zagranicy).

Gabinet Hasnerowski przekroczył szczęśliwie Rubikon, przedkładając w „chronologicznym porządku“ jak powiada *Wiener Abp.*, opinie sejmów krajowych o zamierzonej roformie wyborczej. Zyczymy mu, aby jak najgładziej i najszybcej doszedł do mety, do której prowadzi ta droga, t. j. do upadku. Tylko obawa upadku, chęć odłożenia go do czasu jak najdalszego, mogła spowodować energicznego Giskrę, że w roku zeszłym udał się w tej sprawie nie wprost do sejmów lub członków sejmowych, ale do namiestników, aby sejmy wydały swoją opinię o zamierzonej reformie państwowej ordynacji wyborczej, zamiast przedłożyć sejmom wprost odnośny wniosek rządowy. Opinia centralistyczna napierała — ministerstwo zrobiło co mogło. We dwa miesiące od zamknięcia sejmów bezpośrednie wybory stały się już nie jednem z ważnych zadań ministerstwa, ale podstawą jego bytu, ile że ten byt polegał na poparciu wszystkich żywiołów centralistycznych w Radzie państwa. Po gwałtownych artykułach dziennikarskich, po kilkakrotnych konferencjach miał p. Giskra już wygotować zupełny projekt do nowej państwowej ordynacji wyborczej, polegającej na wyborach bezpośrednich i bezwzględnem pominięciu sejmów, a nawet zupełny plan rozkładu okręgów wyborczych. Aż oto pokazuje się, że p. minister nie przedkłada Radzie państwa projektu do ustawy, tylko opinie sejmów, znane już od połowy października.

Co dalej uczyni ministerstwo — trudno przepowiedzieć. Zdaje się, że obawiało się zapowiedzianej na czwartek i na dziś konferencji, na którą aż 70 deputowanych, samych centralistów miało być zaproszonych. Konferencja ta mogła zażądać podwojenia liczby deputowanych, ale bez grup, itp.; ministerstwo zatem nie czekało czwartku wieczora, i wniosło same tylko opinie sejmów, co nie przesądza niby ani na stronę centralistów ani też na stronę opozycji.

Jakkolwiekbądź, to niezawodne, że d. 3. b. m. wytoczyła się kwestja bytu Austrji — obchodząca w najżywszych punktach los korony i podległych jej ludów.

Cobądź nastąpi, wina nie spadnie z pewnością ani na Czechów, ani na Polaków, ani na Słowieńców, ani nawet na lud niemiecko-austrjacki — tylko na tę koterję, co od r. 1861 po wszystkich falach i rafach tłucze nawę państwa.

Ze sprawą tą łączą się dwie pogłoski. Jedna upewnia, że p. Giskra nie myśli bynajmniej o wyborach bezpośrednich, tylko o podwojeniu liczby delegatów drogą sejmów, jak dotychczas. Druga nprzedza, w jaki sposób centraliści chcą dla swojej mrzonki uzyskać większość dwóch trzecich. Oto po ustąpieniu sześciu Tyrolczyków, spodziewają się, że mimo głosów polskich i słowieńskich, tę większość otrzymają. Gdyby jednak ta szansa okazywała się zawodną, to przed kwestją wyborów bezpośrednich załatwionoby sprawę rezolucji galicyjskiej — wtedy delegacja galicyjska nie mogłaby brać udziału w obradach i głosowaniu nad wyborami bezpośredniemi — więc dwie trzecie pozostałych głosów byłyby niezawodne.

Po oświadczeniu ministra Stremeyera w komisji wyznaniowej, cofnął p. Rechbauer swój wniosek do edyktu religijnego, orzekającego tylko pokrótce, że konkordat znosi się zupełnie. Natomiast referent tej komisji, p. Figuly, wypracował od siebie projekt do edyktu religijnego, z którego najciekawsze punkta podajemy poniżej. Czy śmiać, czy oburzać się po przeczytaniu tego potworu — zaiste nie wiemy. Jak niegdyś policja śledziła za „atentatami“, za „Polakami“, za zwolennikami „stronnictwa przewrotu“ i „rewolucji kosmopolitycznej“ — tak według tego projektu państwo i rząd miałyby sie przemienić w policję gończą przeciw wyznaniom religijnym, ich naukom i instytucjom. To miałoby według ministra wyznań nazywać się wolnością religijną, a według referenta komisji wyznaniowej równouprawnieniem religijnem! Jak projekt wyborów bezpośrednich, wywraca tytuł bytu Austrji, jako przytuliska różnych ludów środkowo - europejskich, tak ten projekt wywraca tytuł mieszkańców Austrji do zwania się obywatelami państwa konstytucyjnego. Wobec religii ma być zniesiona wolność osobista, zniesione prawo nietykalności domu, prawo stowarzyszania się i zgromadzania, prawo wolności duszy i wyznań. Dość pobieżnie przejrzeć kilka punktów tego projektu, aby się zapewnić, że nie przesadzamy.

Znowu wpakowano w ten projekt wyraz *staatsgefährlich*, który pod względem zasad kodyfikacji jest nonsensem, bo pojęciem nieokreślonem, zdającem obywateli na zupełną dowolność władz wykonawczych. Podciągnięto w nim zasady obyczajności, jak gdyby w tej mierze dała się pociągnąć granica między tem co jest pozwolone, co dozwolone, a co tylko tolerowane, co jest niem dziś a co jutro. Kto chce, może z wielką podstawą prawdy celibat zakonników, zakonnic i duchowieństwa łacińskiego, tudzież zakaz żenienia się raz drugi owdowiałym księżom greckim uważać za zasadę, przeciwną moralności — cóż wtedy powie, co zrobi państwo?

My twierdzimy, i zgodzą się z nami najskrajniejsi ultramontanie jak najskrajniejsi libertyni, i cała między temi skrajnościami leżąca masa wszystkich wyznań i religij, że ani państwo, ani kraj, ani gmina, bo nawet ojciec i matka n i e m a j ą p r a w a w y d a w a ć e d y k t ó w, d o t y c z ą c y c h w i a r y r e l i g i j n e j. Prawa pospolite wystarczą zupełnie do zapobiegania nadużyciom pojedyńczych wyznań lub sekt, albo ich instytucyj. Co nadto sięga, jest nadużyciem, jest pogwałceniem istoty człowieczej. W Stanach Zjednoczonych niema żadnych edyktów religijnych, wyrazy „religia“, „wyznanie,“ itp. nie znajdują się ani w prawodawstwie ogólnem, ani w prawodawstwie pojedyńczych krajów — a przecież jak nigdzie, panuje tam mir między ludźmi i wyznaniami, i kiedy kwakrowie lub mormoni popełnią przestępstwa przeciw prawom państwa lub osób trzecich, znachodzi władza zawsze dostateczną broń i siłę do pohamowania nadużyć.

Mianowicie ostatni punkt cechuje wybornie ducha centralistów. Konkordatu z n i e ś ć w p r o s t niepodobna, bo cesarz uważa go za traktat, którego bez wypowiedzenia lub bez przyzwolenia drugiej strony znosić nie wolno, tak samo jak we Francji uważają konkordat za traktat, a więc pan Figuly proponuje tylko u n i e w a ż n i ć go, przez zniesienie rozporządzenia wykonawczego. To finta dziecinna i nieuczciwa.

Dla spokoju wyznań i równości obywateli powinna być zaprowadzona wspólna dla wszystkich obywateli ustawa małżeńska, ustawa szkolna, zaprowadzone obowiązkowe śluby cywilne, prowadzenie metryk narodzenia, małżeństwa i śmierci powinno być poruczone władzom świeckim — i na tem koniec. Ustawy pospolite są dostateczne, aby zabezpieczyć ogół i pojedyńczych od nadużyć pod względem religijnym. To jest wolność religijna, to jest wolny kościół w wolnem państwie — reszta jest obłudą i despotyzmem.

Memorial diplomatique, organ ambasady austrjackiej w Paryżu, donosi, że między zabranemi papierami przy osobach, poszlakowanych o należenie do spisku na życie cesarza Napoleona, znaleziono dowody, jakoby owe sprzysiężenie rozszerzonem być miało w Austrji, Węgrzech, Rumunii, Włoszech i Turcji europejskiej. Z procesu, jaki obecnie toczy się, dowiemy się wkrótce, ile prawdy zawiera w sobie owa dla nas nieprawdopodobna pogłoska. Być może, że między aresztowanemi zabrano jakieś korespondencje międzynarodowego Stowarzyszenia robotników, i na tej tylko podstawie uzasadnia sąd swe podejrzenie o szeroko rozgałęzionym spisku. Wieści podobne, oparte na podobnych danych, nie jeden już raz były szerzone, przy bliższym jednak rozbiorze rzeczy zawsze okazały się bezzasadnemi.

Constitutionnel, dziennik przez rząd francuski inspirowany, zamieszcza obszerny artykuł o rozbrojeniu, w którym wyraża nadzieję, że jeżeli rząd francuski składa dowód najlepszych swych chęci utrwalenia pokoju, zmniejszając kontyngent na rok przyszły o 10.000 ludzi, to i inne państwa, a przedewszystkiem Prusy nie zaniedbają pójść śladem wskazanym.

Książę Montpensier wystosował do redakcji dziennika *Iberia* pismo, które wiele robi w hiszpańskiem dziennikarstwie hałasu, w niem bowiem chcą niektórzy widzieć program kandydata do tronu. List wspomniany wywołała następująca okoliczność: Książę jako wojskowy w swej podróży, niedawno odbytej po Hiszpanii, składał wszędzie wizyty władzy wojskowej — nieprzyjaźni mu widzieli w tem propagandę w wojsku na rzecz jego i liczne w dziennikarstwie czynić mu poczęli zarzuty. Obruszony napaścią nieprzyjaciół, oświadcza książę, że zaprzysiągł konstytucję w r. 1869, a więc uznaje, że naród ma prawo rozporządzać swym losem, a on zawsze chętnie podda się uchwałom kortezów jako reprezentantów kraju, i dlatego nikogo nie upoważnił do stawiania jego kandydatury, on bowiem sam nie ubiega się o koronę.

Kwestja socjalna jak na całym Zachodzie, tak i w Hiszpanii ujawniać się poczyna — nędza klasy robotniczej przyśpiesza potrzebę jej rozwiązania. Rzemieślnicy madryccy w skutek tego złożyli na ręce Louis Blanc'a (imiennika francuzkiego wychodźcy), podanie, w którem domagają się od kortezów zaradzenia smutnej pozycji, rokującej im głodową śmierć. Blanc, składając podanie, ma przedstawić kortezom potrzebę urządzenia fabryk narodowych dla pomieszczenia robotników, pozbawionych pracy.

W Portugalii, jak w ogóle prawie we wszystkich państwach kontynentu, zjawia się wewnętrzne niezadowolenie, a z tąd powstają burzliwe agitacje. *Journal do Comercio* donosi o ruchach miguelistów, które jak się zdaje miały powstać za porozumieniem z karlistami, zamierzającymi jednocześnie wzniecić zaburzenia w Hiszpanii.

Do owych wiadomości o tak często ujawniających się agitacjach i zaburzeniach u różnych narodów, dziś dodajemy jeszcze wieść o panujących wzburzeniach w Grecji. Urzędowe ztamtąd nadsyłane wiadomości wprawdzie zaprzeczają temu, z listów jednak od osób prywatnych dowiadujemy się, że agitacje, niegdyś podtrzymywane przez Moskwę, a mające na celu oswobodzenie prowincyj greckich od Porty, ponawiają się. Stronnictwo tameczne ruchu dziś jednak rozdzielone jest na dwa obozy. Umiarkowani trzymają jeszcze z tronem, spodziewają się, że pokrewieństwo króla z dworami moskiewskim i angielskim, może być sprawie pożytecznem. Skrajni zaś są najzupełniej do króla zrażeni i jemu niechętni, bo w nim nie widzą nic dodatniego, co by sprawie mogło oddać korzyść.

Journal de St. Petersbourg donosi, że ks. Oboleński, dyrektor komor, aresztowany w Warszawie, nie jest wcale podejrzywany o należenie do spisku, ale że uwięzienie jego jest skutkiem wykrytej defraudacji różnych towarów, prowadzonej na wielką skalę, a na czele której stał uwięziony.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 3. marca.

(Θ) Niemcom sprzykrzyła się już nawet i niewinna pogadanka, jaką prowadzono nad kilku pierwszemi ustępami rezolucji. W zeszłym tygodniu odbyło się już tylko jedno posiedzenie komisji rezolucyjnej, a w tym tygodniu nie mogą już delegaci nasi dobić się nawet j e d n e g o p o s i e d z e n i a, pomimo najnatarczywszych nalegań. Najkardynalniejsze reguły polityki wymagają, aby jak najoględniej obchodzić się ze stroną, z którą zamierza się zawrzeć jakiś układ. Ale nawet i tych — do niczego zresztą nieobowiązujących względów kurtoazji, nie zachowują Niemcy wobec reprezentacji naszego kraju. Więc jakiż cel może mieć takie lekceważące jej traktowanie? Jeżeli zaś to urwanie traktowań w kwestji rezolucji jest

---

Kronika wiedeńska.

(Prochem jesteś, i w proch się obrócisz. Ostatki we Wiedniu. Walec. Matka Straussów. Ryszarda Wagnera: Die Meistersinger von Nürnberg. Koncerta.)

Kurząc lulkę pracują grabarze, mało tem turbując się, kogo grzebią: czy dziecinę uwiędłą, zanim miała czas rozkwitnąć, czy trupa człowieka przeżytego, który już nie miał czego spodziewać się na tym świecie, — czy znękaną trudem życia istotę, której lżej będzie w grobie niż jej było za życia między ludźmi, czyli też wreszcie młodzieńca, uśpionego snem śmierci, kiedy właśnie co zakosztował czarów kochania i począł marzyć o czynach przyszłości.

Fejletoniści są w dniu dzisiejszym bardzo podobni do towarzyszy sztuki grabarskiej. Rzemiosło nasze wymaga, abyśmy przygotowali teraz pisane mauzolea, gdzie spocząć mają popioły rozkoszy karnawałowych. Gryzmolimy więc pogrzebowe te fejletony, wcale nie łamiąc sobie nad tem głowy, komu grób kopiemy.

Na tym lub owym wieczorku lub balu spotkały się dwie pokrewne dusze. Przelotnem tylko spojrzeniem miały czas powiedzieć sobie co uczuły — ale i na tem koniec. Był to bal ostatni i jutro przebrzmią nad tym nierozkwitłym pączkiem miłości, pełne mrożącej filozofii kamedulskiej słowa: „Prochem jesteś, i w proch się obrócisz.“

U kogoś innego upływało życie bardzo nieszczęśliwie. Sniła duszyczka, serduszko roiło — o miłości, o kochaniu, i tak mijała chwila po chwili, wiosna po wiośnie, a wreszcie karnawał po karnawale — ale daremnie: i liczko przywiędło, i oko przygasło, a kochania niema. „Ach może choć w tym roku zmiłuje się nademną św. Józef (czy jak się tam nazywa patron tych interesów)!“ — woła z rozpaczą dusza roztęskniona! Lecz nie ulitował się św. Józef — karnawał przeminął, a jutro i tę ostatnią nadzieję przyprószy popiół, i los zawistny wyszepce nad nią: „Prochem jesteś, i w proch się obrócisz!“

Tu znów młodzieniec pełen nadziei, ale złamany i o smutnej postaci. Uszanujcie jego boleść, to człowiek nieszczęśliwy. Kiedyś bywało, był on wesół i swobodny — uśmiechał się świat do niego, a on do świata. Aż licho nadało, że spotkał piękne oczy — i przepadło szczęście i swoboda! „Może też przecież w ciągu karnawału zbliżę się do niej“ — marzył na Trzech Króli. I rzeczywiście zbliżył się do swojej wybranej, poprowadził ją do ołtarza — jako drużba!... O, stokroć milej, niż to *Veni creator* ślubne, zabrzmi mu jutro: „Prochem jesteś, i w proch się obrócisz.“

Aby już jednak skończyć raz z temi serce rozdzierającemi przykładami, przytoczę jeszcze jeden tylko gatunek marzeń, uśmierconych skonem karnawału. Oto żyją sobie gdzieś na świecie on i ona — oboje młodzi. Czarowne „kocham“ złączyło już ich dusze idealnym ślubem na wieki. Jak to zapewne wiadomo będzie wielkiej części szanownych czytelników i czytelniczek, jest to bardzo miło i pięknie — ale na tem nie koniec. Bohater i bohaterka mojej powieści pomiarkowali także, że to nie wystarczy. Dali sobie więc hasło: „W te zapusty ślub albo przynajmniej zaręczyny *en forme!*“ Niech czuły czytelnik sam w duszy dospiewa, ile było snów i marzeń na ten temat. Lecz inaczej się stało — zapusty minęły a ani ślubu ani zaręczyn nie było. „Prochem jesteś, i w proch się obrócisz.“

Tylu to braciom i siostrom w Chrystusie wyśpiewywać teraz wypada *Gorzkie żale*. Wszystkim narodom świata, posiadającym tyle cywilizacji, iż wiedzą co to karnawał, ogłoszony zostanie jutro skon wszechwładnego pryncа. Wyliczone wyżej trupy stanowią zaledwie tysiączną część tych zawiedzionych marzeń, które z nim razem legną w popielcowym grobie, — a grabarze-fejletoniści z obojętną miną oddają im ostatnią usługę — nawet czasem żartują sobie przy tem!

Niechaj im tego Bóg nie pamięta!

Wmieszałem się jednak nie w moją rzecz. Pisząc kronikę wiedeńską, powinienbym opowiadać o czemś takiem, co się dzieje specjalnie w Wiedniu, bo przecież trudno utrzymywać, jakoby tylko *an der schönen blauen Donau* ostatnia chwila zapust była zarazem godziną skonania dla tysiącznych rojeń fantastycznych. Coś podobnego przytrafia się podobno czasem i gdzieindziej — niekoniecznie w samym tylko Wiedniu.

Zresztą nie wiem nawet, jakim sposobem zabłąkałem się na cmentarzysko wielkopostnych rozpamiętywań — śpiewam karnawałowi i temu wszystkiemu co za tem idzie płaczliwe *requiescat*, gdy karnawał jeszcze żyje! Wprawdzie nie długo to już potrwa, ale wesoły Wiedeń potrafi niezawodnie wyzyskać każdą chwilę jego żywota. Odrestaurowana po pożarze świetna sala Towarzystwa przyjaciół muzyki, sale redutowe, *Kursalon* „sala kwiatów“, sala Zofii, sala Diany, wreszcie olbrzymie lokalności Schwendera, Zobla i niezliczone inne, zabawie poświęcone przybytki, posłużą różnobarwnym eleganckim i nieeleganckim, dowcipnym i niedowcipnym, ale bez wyjątku wesołym tłumom.

Jeżeliby kto potrafił okiem chłodnego rozumu krytycznego studjować wirujące w walcu, rozszalałe pary, ten musiałby się litować nad biednymi ludźmi, co tak ślepo oddają się władzy straussowskiej muzy. Jakby jęk przytłumionych przemocą westchnień namiętnych, tak jakoś cicho płyną zwykle pierwsze tony ich walców. W szalonym wirze kołyszą się pary jedna za drugą, i słyszysz niemal szelest unoszonych powiewem wiatru sukni. Czasem tylko jak iskra elektryczna wyrwie się głośniejszy akord — i znowu jęczą skrzypce, i dalej w ciszy wirują pary. Stopniowo tempo przyśpiesza się, tony coraz namiętniejsze, akordy głośniejsze, wir tańcujących coraz szybszy, coraz namiętniej błyskają oczy, goręcej krew kipi, i jeżeli zdołasz bracie oprzeć się ogólnemu prądowi, i sam nie rzucisz się całą personą szanowną w wir tańcujących, to już ci żadna filozofia nie pomoże, bo djablik walcowy tak ci zakręci przynajmniej głowę, nie podoławszy nogom, że mimowoli aż oczy przymrużysz. W ciągu tego karnawału pięć osób umarło nagle przy tańcu samym, lub podczas balów — jakaś dama dostała przy walcu pomieszania zmysłów: z furją porzucała danserów jednego po drugim, gdyż wszyscy za mało lotnie dla niej tańczyli. Z sali balowej odwieziono nieszczęśliwą do szpitalu.

Niezawodnie kompetentne w tym względzie pismo, *der Floh*, wyraziło się o Janie Straussie w zamieszczonej w z. r. biografii jego, że nikt nie jest więcej winny spotęgowania się zmysłowości u wiedeńskich kobiet do tego stopnia, do jakiego obecnie doszło, jak on. Sypie jak z rękawa tak namiętne walce, że potrzebaby mieć chyba żabią krew, aby nie zawrzała, gdy cała istota unosi się w lotnym wirze w namiętnym uścisku dansera. Wiedenki nie mają żabiej krwi — *ergo*...

Mówiąc o Straussach, nie wolno mi przemilczeć tym razem o ich matce. W zeszły piątek odbył się jej pogrzeb. W początkach bieżącego stulecia była to sobie bardzo miła i powabna szynkareczka. Stary Strauss, który już wtedy miał swoją orkiestrę, zakochał się w niej, więc się pobrali. Z początku szło wszystko dobrze i pięknie: otworzyli własną restaurację, Straussowa pilnowała gości, a Strauss wygrywał przepadającym za nim Wiedeńczykom prześliczne walce. Kiedy bywało nieboszczykowi przesunęła się w fantazji jakaś nowa nuta walcowa, przegwizdał ją żonie, ta w lot pochwyciła niezaokrągloną melodję i przy brzęku gitary wyśpiewała mu ją tak gładko, że nie pozostawało mu już nic, jak tylko siąść i spisać ją w nuty. Z takich to rodziców urodził się Jan Strauss i jego bracia, więc oczywiście, że nie patrzyło im się nic innego na tym świecie, jak muzyka. Jana kochali rodzice namiętnie, bo był ślicznem dzieckiem i zdradzał talent od najmłodszych lat. Z wielkiej miłości chciał go ojciec wykierować „na coś lepszego,“ jak na muzyka, więc kazał go uczyć rachunkowości kupieckiej, ale zamiast cyfr, kreślił mały Strauss nuty. Ojciec gniewał się, matka broniła pieszczoszka. I tak ciągle toczyła się o niego wojna małżeńska: matka unosiła się nad piosenkami jego kompozycji, gdy ojciec maltretował go, aby brał się do czegoś praktyczniejszego *als zur verflixten Musiktreiberei*. Doszło do tego, że starzy Straussowie aż o rozwód podali, nie mogąc pogodzić się w tym punkcie; Jan zaś wstąpił do wojska. W wojsku także więcej marszów nakomponował niż wojował (marsz Radeckiego) a powróciwszy do domu zebrał sobie orkiestrę, i dokąd żył ojciec, razem z nim dzierżył berło muzyki balowej. Przed kilkunastu laty umarł stary Strauss i od tego czasu nie ma już Jan rywala. Dwaj młodsi bracia jego: Edward i Józef zajmują po nim pierwsze miejsce.

Otóż w zeszły piątek pochowano matkę tej muzykalnej trójki, której sława nie zaginie, dokąd nie zaginie walec.

Na zaprzeszłą sobotę zapowiedziano w nowej operze długo oczekiwano przedstawienie utworu Wagnera p. t.: *Die Meistersinger von Nürnberg*. Zachrypł jednak któryś z artystów czy artystek i przedstawienie odroczono do poniedziałku. W poniedziałek znowu ktoś zachrypł, więc zapowiedziano operę na czwartek.

wynikiem rozprzężenia, jakie zapanowało w obozie niemieckim w skutek niespodziewanego obrotu rozpoczętej akcji ugodowej z Czechami, to czyż nie należy właśnie teraz, w tej krytycznej dla Niemców chwili, zmusić ministerstwo jakim stanowczym krokiem do niedwuznacznych wyjaśnień w sprawie rezolucji?

Nie można wątpić, że reprezentanci nasi przemyśliwają nad tem, w jaki sposób wydostaćby się można z upokarzającej sytuacji, w którą ich Niemcy wpakowali. Postanowienia ich w tej mierze niezawodnie będą zgodne z wymogami godności kraju naszego i zastosowane do politycznego charakteru chwili. Nieprzesądzając więc tym postanowieniom, niechaj mi wolno będzie zapytać: czy energiczna interpelacja w tym przedmiocie, wystosowana do prezydjum ministerstwa, w celu przynaglenia go do złożenia w pewnym terminie jasnych i niedwuznacznych oświadczeń, jakie stanowisko zamyśla zająć wobec pojedynczych punktów rezolucji (numerycznie), przy konstytucyjnem jej traktowaniu nie byłaby teraz na czasie?

Interpelacja tego rodzaju bardzo łatwo dałaby się umotywować chwiejnością oświadczeń rządu w komisji.

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano pismo ministra spraw wewnętrznych, wystosowane do prezydjum Izby w przedmiocie bezpośrednich wyborów. Minister przedłożył parlamentowi do wiadomości opinie, jakie o tej sprawie wydały pojedyncze sejmy krajowe — *nota bene* te, które się tem zajmywały.

Minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelację br. Weichsa, kiedy przedłożony zostanie do konstytucyjnego traktowania projekt reformy kodeksu karnego, że projekt ten jest już wypracowany, ale zalega jeszcze od jesieni w ministerstwie węgierskiem, któremu został udzielony do zaopiniowania.

P. Wildowi przedłużono urlop o trzy tygodnie. Deputowani mieli wielką ochotę odmówić mu tej grzeczności. Z biedą zebrała się jednak przecież jaka taka większość.

Zresztą zajęła całe posiedzenie dyskusja szczegółowa nad dalszemi §§. ustawy o reformie podatku zarobkowego. Przyjęto całą ustawę z niejakiemi zmianami wedle projektu komisyjnego. W sobotę odbędzie się trzecie jej czytanie. Posłowie Izb handlowych i kurji wielkiego przemysłu agitują usilnie, aby całą ustawę odrzucić w trzeciem czytaniu. Nie ma jednak widoków, aby im to udało się.

W skutek wniosku dr. Grocholskiego, włożono dziś w tę ustawę orzeczenie wyraźne, zabezpieczające fabryki od wliczania przy podatku zarobkowym wartości budynków lub czynszu najmu, co już opodatkowane jest w kategorji podatku domowego i czynszowego. Oprócz tego uchwalono, że kary egzekucyjne za zwłokę przy opłacaniu podatku zarobkowego, mają wpływać nie do funduszu podatkowego, ale na biednych w odnośnej gminie, a wreszcie, że opłacające podatek w miejscu centralnego zarządu przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, mogą być pociągane do opłacania podatków gminnych tam, gdzie mają swoje zakłady. Oba te wnioski utrzymały się tylko w skutek poparcia polskiej delegacji.

To jest treść uchwalonych dziś zmian w tym projekcie rządowym.

Deputacja nauczycieli szkół średnich w Galicji, wysłana tu w interesie zamierzonych reform w systemie ich wynagradzania, miała wczoraj audiencję u dr. Stremeyera. Minister przyjął ich jak najuprzejmiej — a co najwięcej warto, to, że zrobił im nadzieję, iż odnośny projekt rządowy prawdopodobnie zmieniony zostanie w toku traktowania parlamentarnego na korzyść nauczycieli. Przedłożenie to zostało przygotowane jeszcze za czasów urzędowania dr. Hasnera.

Skierował później minister rozmowę na sprawę gimnazjum polskiego we Lwowie, z czego też natychmiast skorzystał p. Sobieski, by przedstawić mu, jaki jest stan tego zakładu. Gdy powiedział dr. Stremeyerowi, że jest w nim szesnaście paralelek, to zaledwie uwierzyć chciał temu. Niemniej zdziwiło go, jak może być przy takiej instytucji tylko s z e ś c i u aktualnych profesorów. Zaczął coś półgębkiem wspominać, że to z winy Rady szkolnej przewlokła się sprawa organizacji tego gimnazjum. Na to odparł mu z wszelkiem uszanowaniem p. Sobieski, że odnośny referat Rady szkolnej znajduje się w biurze ministerstwa już od kilku miesięcy.

Minister przyjmował deputację polskich profesorów z ujmującą życzliwością. Nie tak jednak jego podwładni. Mianowicie zaś p. Glaser, szef sekcji i podobno autor owego projektu ustawodawczego o reformie płac nauczycielskich, nie taił się z swoją antypatją do autonomicznego ustroju szkół średnich w naszym kraju. Wcale jednak nie zaimponował zawistny Niemiec naszym profesorom — p. Sobieski z umiarkowaniem, a p. Benoni z właściwą mu gładkością i werwą odcinali mu się tak swobodnie, jak na reprezentantów niezawisłego nauczycielstwa przystało.

Rzym d. 28. lutego.

(Δ) Mimo, że od czasu jak rzymscy Cezary deptali po barkach Rzymian, długie już upłynęły wieki, mimo że Rzym uległ tylu przeobrażeniom religijuym i socjalnym, jednakże zawsze duszna polityczna atmosfera utrzymuje jego mieszkańców w tym samym nastroju ducha, który dzisiaj podobnie jak dawniej da się skreślić i scharakteryzować w tych dwóch słowach: *panem et circenses*. To też zawsze Rzymianie, byle chwilowo mieli zaspokojone potrzeby chleba powszedniego, z całem uniesieniem rzucają się w objęcia *circensium*, a nawet gorzej, bo sami stają się *circenses*, aby zewnętrznym hałasem, odurzeniem zmysłów przygłuszyć potrzeby ducha i stłumić w swem sercu patrjotyczne uczucia. Dowodem tego najlepszym jest karnawał obecny, który nad spodziewanie nasze jest dosyć świetnym i bezwarunkowo swym wrzaskiem, ruchem i zabawą udaną czy rzeczywistą, zagłusza karnawały lat poprzednich. Miliony skudów, napłoszone napływem cudzoziemców wszelkiego rodzaju i z wszystkich części świata w kieszenie Rzymian, pozwalają im przynajmniej stronnictwu klerykalnemu czyli mówiąc językiem tutejszym, „stronnictwu czarnemu i kudinów“ bawić się, szumieć i huczeć podczas karnawału, który się rozpoczął dnia 19. b. m.

To też Corso pełne jest ludu, ze wszystkich okien sypią się gradem *confetti* (pigułki z masy gipsowej — zastępujące miejsce cukierków) i kwiaty — bale wydawane przez ambasady zagraniczne i miejscowe domy arystokracji rzymskiej, nabite tak miejscowymi jak i zagranicznymi gośćmi, a tańce aż do dnia białego trwają.

Wśród ogólnego gwaru tylko stronnictwo włoskie, to jest patrjoci rzymscy nie biorą udziału, i swemi wycieczkami za Porta Pia w stronę ku Mentanie spokojnie acz wymownie protestują przeciwko zabawom karnawałowym, które rząd papiezki całemi siłami popiera, aby cudzoziemcom i zgromadzonym na sobór watykański ojcom dać dowód, że Rzymianie są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy i o żadnej zmianie politycznej nie myślą. Dziwna rzecz, że ojcowski rząd tutejszy, tak pewny uczuć i przywiązania synowskiego swych poddanych, w zabawach ich niewinnych nie pozwolił używać masek, ani też używać kostiumów, w któreby wchodziła broń jakiegokolwiek rodzaju.

Gdy więc na wszystkie strony wre uciecha i zabawa, kurja rzymska uznała za stosowne, aby i ojcowie kościoła wzięli w nich udział; dla ułatwienia im tego zawieszono jeneralne kongregacje i wszelkie posiedzenia soborowe. Osoba dobrze poinformowana zapewniła mię, że to jest tylko zręczne skorzystanie z okoliczności, aby przerwać pod jakim na pozór słusznym i rozumnym pretekstem posiedzenia soborowe i przez ten czas obmyślić skuteczne środki zamknięcia ust, jak mówią watykańscy prałaci, *ai padri chiaccheroni, a questi matti forastieri*, którzy porywczą wymową Strossmajerów i Dupanloupów paraliżują umysły swych kolegów, zawsze gotowych dać swoje *placet* przygotowanym z góry przez kurję rzymską i jezuitów dekretom i anatematom.

W tym to celu papież mianował nową komisję, złożoną z czterech kardynałów prezesów komisyj soborowych: Di Pietro, Caterini, De Luca i Bilio, zobowiązaną opracować w duchu przez Piusa IX. wskazanym, nowy regulamin posiedzeń i obrad soborowych, którаby zapewniła potulnej i cichej większości zupełny tryumf nad mniejszością, przewyższającą całe zgromadzenia nauką, zdolnościami, doświadczeniem i wymową. Ustawa ta ma nosić tytuł: *„Methodus discussionum et deliberationum Sacri Concilii.“* (Jużeśmy ją podali; przyp. red.)

Ogłoszenie w *Timesie* i *Allgemeine Zeitung* pierwszego szematu kanonów o kościele Chrystusowym zakłóciło spokój wielu osób, a szczególnie cudzoziemców, spokojnie od dawna w Rzymie mieszkających. Tak wydalono z urzędu ośmiu szambelanów, przeznaczonych do rozprowadzania i lokowania biskupów w auli soborowej i tylko ich czterech pozostawiono na dawnem stanowisku. Nadto policja rzymska wielu cudzoziemcom, podejrzanym o stosunki z pismami zagranicznemi, wydała rozkaz natychmiastowego opuszczenia wiecznego grodu. Fatalny ten wybór padł także na p. Dressla, spokojnego i ciągle cierpiącego starca. Ponieważ Dressel jest poddanym pruskim, hr. Arnim poseł pruski zrobił energiczną protestację przeciw samowoli policji rzymskiej.

Krok hr. Arnima według oczekiwań wszystkich, zapewni nadal p. Dresslowi spokój, gdyż kardynał Antonelli lubi zawsze w podobnych razach pokojowo rozwiązywać kwestje, tem bardziej, że dzisiaj poselstwo pruskie w Rzymie używa wielkiej powagi, gdyż za pośrednictwem jego spodziewają się zawiązać stosunki dyplomatyczne z Moskwą, która nawet przysłała tu swego nadzwyczajnego posła, jakiegoś Wasilewa.

Zapewniają, że arcybiskup Ledóchowski zbytecznem oglądaniem się na kardynała Antonellego i hr. Bismarka w swych negocjacjach znużył Wasilewa, przeto tenże do dalszego traktowania z ojcami soboru i z papieżem obrał sobie za pośredników, prałata Czackiego i jakiegoś russofila, biskupa austrjackiego. Skutkiem tych negocjacyj patrzą tu niechętnem okiem na ks. prałata Sosnowskiego i pewne stronnictwo pracuje nad tem, aby się go grzecznie pozbyć z soboru i Rzymu.

Do zabaw obecnych, acz nieco poważniejszych, winienem tu dodać w y s t a w ę p ł o d ó w w s z e l k i c h s z t u k, s ł u ż ą c y c h d o k u l t u k a t o l i c k i e g o, osobiście dnia 17. b. m. przez Piusa IX. otwartą w przytomności kolegium św., biskupów, Ciała dyplomatycznego, senatu rzymskiego i niezliczonej liczby osób, tak z arystokracji jak i z ludu, tak Rzymian jak i cudzoziemców.

Bankructwo banków lichwiarskich, a raczej zkoalizowanie na wielką skalę szulerni, płacącej przeszło od dwóch lat 30 procentu miesięcznie i egzystującej w Neapolu, również dotkliwie czuć się dało wielu osobom w Rzymie, które tamże swe kapitały ulokowały. Niepodobieństwem jest tutaj wyliczać wszystkich pokrzywdzonych Rzymian, wspomnę tylko, że Duca Salviati stracił na tem przedsiębiorstwie 40.000 skudów, księżna Sciarra 25.000, książę Borghese 18.000, jenerał Zappi, komendant placu w Rzymie, 2000 skudów i markiz Teodoli 2000 skudów. Utrzymują, że bankructwo i cała ta manipulacja banku neapolitańskiego była manewrem Burbonów, ażeby w południowych prowincjach wywołać niechęć i zaburzenie.

Czynności Rady państwa.

Z komisji budżetowej. Na posiedzeniach z d. 1. i 2. b. m. obradowano nad etatem ministerstwa obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa. Obecni byli pp. ministrowie Giskra i Wagner; sprawozdawca Kuranda. W etacie ministerstwa obrony krajowej okrojono 292.337 złr. i przyjęto go w ogólnej sumie 7,272.803, tudzież przyjęto znaną nam z telegramu rezolucję względem pociągnięcia Tyrolu i Vorarlbergu do pełnienia służby obrony krajowej w stosunku odpowiednim, jak inne kraje. Rozprawa nad tą rezolucją, spowodowaną odrzuceniem ustawy landwerzyckiej przez sejm tyrolski, była dosyć żywą, ale nie podaje jej żaden dziennik wiedeński.

Przy etacie publicznego bezpieczeństwa przemawiał s p r a w o z d a w c a szerokiemi motywami za zrównaniem urzędników policyjnych z politycznymi, tudzież za odpowiedniem podwyższeniem płacy urzędników policyjnych w ogóle. Wezwał zarazem ministra spraw wewnętrznych, ażeby objąwszy teraz zarząd służby publicznego bezpieczeństwa, zajął się reorganizacją tej służby odpowiednio czasowi i liberalnym podstawom Austrji.

Minister G i s k r a podnosi konieczność proponowanego zrównania płac z powodu, że zarząd policji przeszedł teraz do jego ministerstwa, zamyśla zatem zaprowadzić wzajemne obsadzanie posad politycznych i policyjnych.

S c h i n d l e r pragnie podwyższenia płacy, ale też aby wtedy urzędnicy policji istotnie zajmowali się tylko bezpieczeństwem publicznem a nie robieniem zachodów publiczności. G r o s s Gustaw wskazuje, że komisarjaty pograniczne nie są potrzebne. L e o n a r d i zapytuje, dlaczego właśnie Tyrol południowy tak bogato jest uposażony w urzędników policyjnych, którzy nie mają nic do czynienia, więc tylko sekują ludność. Z tego powodu wnosi następującą rezolucję: „Wzywa się rząd do poczynienia kroków, aby władza policyjna zorganizowaną została więcej odpowiednio pojęciu państwa, na prawie polegającego.“ Giskra prosi o bliższe określenie tej myśli. C z e r k a w s k i dowodzi, że dyrekcja policji w Krakowie jest zbyteczną, i pragnie, aby usunięto urzędników policyjnych starej daty, a na ich miejsce dano takich, którzyby więcej odpowiadali naszym czasom. L e o n a r d i określa myśl swoją tak, że organa policyjne winne być podporządkowane państwu jurydycznemu a tajna policja ustać powinna.

G i s k r a: Niemożna przesadzać osób jedynie dlatego, że dawniej służyły; stać się to może tylko w razie skarg słusznych. Tajna policja według starego systemu tropienia nie istnieje. Wszelako państwo bez tajnej policji obejść się nie może, nawet Anglia ją posiada. Zdaniem S c h i n d l e r a, rezolucja Leonardiego za daleko się posuwa; przytacza on jednak kilka wypadków nieuszanowania przez policję zasad państwa jurydycznego.

P e r g e r zapytuje, czy niemożnaby umyślną ustawą ustanowić granice kompetencji różnych władz policyjnych (osobnych urzędów policyjnych, starostw powiatowych, gmin). C z e d i k pochwala myśl podwyższenia płacy ze względu na mozolność tej służby, ale zapytuje dlaczego nie przedsięwzięto reorganizacji policji drogą ustawodawczą, jak to zrobiono z urzędnikami politycznymi, sądowymi i nauczycielami. G i s k r a odpowiada, że śród nawału bieżących spraw nie było to podobieństwem. Teraz zaś uczynić tego nie można, bo urzędnicy policyjni zleją się z politycznymi, jakkolwiek należałoby tę organizację ująć w formę ustawy. L e o n a r d i cofnął swój wniosek.

Nastąpiła rozprawa nad etatem żandarmerji, wiadoma w głównym rezultacie z telegramu. Tu tylko dodamy, że G i s k r a sprzeciwiał się okrojeniu sumy 188.000 proponowanemu ze względu, że reorganizacja żandarmerji nastąpi dopiero w drugiej połowie roku. Minister oświadczył, że z powodu wzmagającej się niepewności bezpieczeństwa publicznego, mianowicie w C z e c h a c h, żandarmerja już teraz musi być podwyższoną o 500 ludzi. Nowa organizacja żandarmerji polegać będzie na zniesieniu jej charakteru wojskowego.

Figulego projekt edyktu religijnego. Projekt ten jest już w treści ogłoszony w pismach wiedeńskich, i podajemy tu z niego najważniejsze punkta:

„P a ń s t w u przysłuża nadzór nad wszystkiemi wyznaniami (*religiösen Gemeinschaften*).

„Wyznanie, ażeby używało jako takie praw kościołom i wyznaniom przyznanych, potrzebuje uznania przez p a ń s t w o. Założenie i istnienie zakładów religijnych, których członkowie na mocy ślubów uroczystych według pewnej reguły żyją wspólnie i znoszą się z sobą pod jednym naczelnym kierunkiem, muszą mieć przyzwolenie w ł a d z y p a ń s t w o w e j. Reguły i zasady takiego zakładu potrzebują tak przy zakładaniu jak i przy zmianach zatwierdzenia p a ń s t w a. Przełożeni i członkowie takich zakładów muszą być poddanymi p a ń s t w a austrjackiego, i nie mogą mieć jeneralnego przełożonego za granicą.

„Duchowne zakłady zakonne i korrekcjonalne mają być od czasu do czasu przez w ł a d z ę p o l i t y c z n ą rewidowane, a w razie napotkanych sprzeczności z ustawami, ma być wytoczone postępowanie urzędowe.

„Do tworzenia osobnych gmin w kościołach i wyznaniach potrzeba przyzwolenia r z ą d u.

„Uznanie wyznania winno być odmówione albo cofnięte, jeżeli tegoż nauka, ustrój albo praktyka okaże się sprzeczną z prawami, ustawami, lub obyczajnością, albo niebezpieczną dla p a ń s t w a (*staatsgefährlich*)

„Co do uznania, odmowy lub cofnięcia uznania, tudzież zniesienia istniejących korporacyj albo instytucyj duchownych przysłuża orzekanie r z ą d o w e j w ł a d z y w y k o n a w c z e j, w granicach odnośnych postanowień.

„Wobec prawa używają równouprawnienia wszystkie kościoły i wyznania, o ile są przez p a ń s t w o uznane.

„Wszystkie wyznania, tudzież ich przełożeni, słudzy i uczestnicy winni są posłuszeństwo zarządzeniom p a ń s t w a, które ono w s p r a w a c h r e l i g i j n y c h pod względem publicznego interesu albo prawnych skutków cywilnych wyda.

„Ogólne zarządzenia, które przełożona władza kościelna wydaje pod względem nauki, ustroju i praktyki, mają być p r z e d ogłoszeniem udzielone w ł a d z y p a ń s t w o w e j. Ogłoszenie winno być zabronione, jeżeli zarządzenia te wkraczają w sferę spraw i władzy państwa, z ustawami państwowemi stoją w sprzeczności, interesom publicznym szkodzą, albo są dla państwa n i e b e z p i e c z n e.

„R z ą d o w a w ł a d z a w y k o n a w c z a ma prawo wkraczać w razie nadużyć, nieporządków i w ogóle, gdy tego interes publiczny wymaga i td. Publiczne obchody mają na trzy dni naprzód być podane do wiadomości w ł a d z y p o l i t y c z n e j, która może takowych z powodów interesu publicznego zakazać. T a j n e s c h a d z k i, o ile nie tyczą się tylko wspólnego nabożeństwa domowego, są zakazane. Organa państwowej w ł a d z y w y k o n a w c z e j mają prawo, przełożonemu albo słudze kościoła lub wyznania zakazać czasowo albo na zawsze, spełniania funkcyj i td.

„Tworzenie, zmiana, albo zniesienie urzędów duszstarownictwa niższego i wyższego rzędu, ustanawianie okręgów i dyecezyj, tudzież odnośnych przydziałów i oddziałów, może nastąpić tylko za przyzwoleniem władz p a ń s t w o w y c h.

„P a ń s t w o sprawuje zwierzchniczy nadzór nad wszelkiemi naukowemi zakładami duchownemi i teologicznemi.“

I tak dalej ciągnie się ten wyskok despotyzmu, gwałcącego prawa osobiste i publiczne obywateli, w imię państwa, jak gdyby państwo było z czego innego złożone, a nie z obywateli. Kończy się ten ciekawy dokument liberalizmu austrjacko-niemieckiego następującym artykułem: „Mianowicie unieważnia się patent z dnia 5. listopada 1855 r., którym konkordat z dnia 18. sierpnia 1855 został jako ustawa ogłoszony.“

Posiedzenie ósme Izby niższej z dnia 3. marca.

Do tego, co podaliśmy wczoraj i na czele numeru, mamy tylko dołożyć, że m i n i s t e r s p r a w w e w n ę t r z n y c h zażądał kredytu dodatkowego na nadzwyczajną budowę gościńców w Kotarskiem, tudzież na zapomogę państwową tamże z powodu nędzy. M i n i s t e r h a n d l u żąda kredytu dodatkowego 90.000 złr. na odbudowanie linij telegraficznych w Dalmacji, zburzonych przez wypadki elementarne i powstanie, tudzież kilka projektów zatwierdzenia nowych kolei i telegrafów. S t e f f e n s wniósł projekt do ustawy o uwolnieniu nowych linij kolejowych od podatków.

Przegląd polityczny.

Moskwa. Śledztwo w sprawie odkrytego spisku nie ustaje, pod przewodnictwem Czemadurowa, członka senatu; wstępne sądowe czynności wkrótce się ukończą. Jeden z głównie oskarżonych, sędzia pokoju i księgarz, Czerkiesów, wraz z zarządcą księgarni, Jewdokimowem, dnia 22. lutego zostali wypuszczeni na wolność.

Znany emigrant moskiewski, Gołowin, napisał do redakcji *Wanderera* list z Paryża d. 24. lutego, w którym zbija artykuł *Gołosa* o narodowej moskiewskiej partji. Zarzuca on zupełną nieświadomość politycznych kwestyj autorowi tego artykułu, p. Skrajowskiemu (zapewne Krajewskiemu), „chociaż, powiada dalej, ludzie, którzy przywykli pisać i myśleć pod uciskiem Mikołaja, nie mogą dziś się wyrażać bez uprzedzeń, ani też zapatrywać się na politykę ze stanowiska wolności. Póki marzenia cara Mikołaja i hr. Urusowa: „narodowość, ortodoksja, autokracja“, dziś odświeżone przez *Gołos*, póki te trzy slupy zachowane będą, nie może być mowy o reformach. Partję narodową można więc uważać za reakcyjną, a że ona jest przytem ciemną, obskurancką, dowodzi to, iż nie cierpi najmniejszej dyskusji. Według jej programu potęga Moskwy winna się rozciągać na świat cały, i wobec tylko teroryzmu nie jest ona konserwatywną; język państwowy chce narzucić przemocą w Nadbałtyckich prowincjach, bez względu na to, iż oświata niemiecka jest bez porównania wyższą od moskiewskiej. „Przy takim programie sprawa polska także rozwiązać się nie da. Pojęcie autonomii nie mogło się długo pomieścić w umysłach moskiewskich mężów stanu, i wkrótce powrócono znowu do narodowej zaczepności. Powstanie 1863 r. nawróciło mężów stanu, lecz prawdy polityczne jak wszelkie inne, nie stosują się do okoliczności i nie mogą być ostemplowane fałszem ani z tej ani z tamtej strony Wisły lub Pireneów. Trzymałem się zawsze z dala od skrajnych stanowisk i nie prowadzę polityki *sub auspiciis aeternitatis*, i dlatego to właśnie, że bieżące pytania wyżej stawiam nad utopie, mało znajdę zwolenników pomiędzy Moskalami. *Jan Gołowin.*“

Nieczajew, poszlakowany przez rząd moskiewski o zabójstwo, dokonane na osobie Iwanowa, ogłasza w *Marsyliance*, że nic z niem nie ma wspólnego.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się jak zwykle pod przewodnictwem p. prezydenta Szemelowskiego. Przed załatwieniem przedmiotów będących na porządku dziennym uchwalono trzy wnioski sekcji II., co do wydania kaucji p. Śniadkowskiemu, którą był złożył na Krechów, i pp. Krochowi i Wideniowi, z powodu wy-

---

We czwartek pięć razy zapowiadano przedstawienie i odwoływano je, aż wreszcie przecież odbyło się ono ubiegłej niedzieli. Rozciekawienie publiczności tutejszej doszło do najwyższego stopnia. Zresztą treść partytury, język, budowa dramatyczna, a w końcu styl muzyki i instrumentacja — wszystko w tej operze jest oryginalne, niezwykłe. Dlatego też bardzo wybitnie zarysowały się u publiczności różnice opinii: jedni potępiają nawet rzeczywiście piękne ustępy opery, dlatego że Wagner jest ich twórcą, gdy drudzy unoszą się nawet nad jego dziwactwami muzykalnemi. Na przedstawienie szli jedni z najsilniejszem postanowieniem przygłuszyć spodziewane sykania przeciwników, gdy ci zaopatrzyli się nawet w gwizdawki, aby nie dać się zakrzyczeć. Po każdym ważniejszym ustępie powstawał hałas nie do opisania, bo czem zawzięciej jedni sykali i gwizdali, tem szaleniej wrzeszczeli zwolennicy muzyki przyszłości „brawo“! Tak się Niemcy zacietrzewili, że mało brakowało, aby w teatrze nie przyszło do powszechnej bójki. Ileż to scen najdrastyczniejszych wywiązywało się przytem co chwila! Zebrała się n. p. w którym kącie gromada Wagnerjanów i z najlepszą otuchą krzyczą brawo co im gardła stanie, aż tu jak gdyby ich kto zimną wodą oblał, rozlega się tuż przy nich przeraźliwy gwizd... Łatwo domyśleć się, jakiem okiem spojrzeli na niego.

Wcześnie już zaopatruje się Wiedeń na wielki Post w duchowy pokarm pięknej muzyki. Zapowiedziano na tę sobotę i niedzielę popularne koncerta klasycznej muzyki, urządzone na wzór znanych orkiestr tego rodzaju w Paryżu, Berlinie i Warszawie. Oprócz tego odbędzie się w sobotę w sali Tow. przyj. muzyki koncert Helmesbergera, w niedzielę podobnoś sławnego Rubinsteina, w niedzielę w południe w starej operze tak zwany *Harmonie-Concert* i t. d. W teatrze na Wiedeniu przygotowują nową operę Offenbacha p. t. *Fron-Fron*. Sam kompozytor przyjedzie z Paryża kierować ostatniemi próbami.

Oprócz muzyki przygotowują także rozmaite Stowarzyszenia mnóstwo wykładów.

A we Lwowie co słychać o tem wszystkiem?

Wiedeń d. 1. marca 1870. *M.*

pełnienia kontraktu na podejmowane roboty. Następnie uchwalono: 1) remunerację dla p. Wojtowicza, jako pomocnika nauczyciela przy szkole św. Marcina, w kwocie 100 złr. i 2) po długich bardzo ożywionych dyskusjach, jednorazową zapomogę dla nowo utworzonej szkoły lwowskiej dramatycznej, w ilości 300 złr. Za udzieleniem zapomogi przemawiali pp. Boczkowski, Gębarzewski, Starzewski, Hofman i Dąbrowski; przeciw powołując się na konieczną oszczędność, jaką należy zachować wobec rozpoczętych projektów, np. wystawienia gimnazjum Franciszka Józefa — występowali pp. Wild i Jasiński, a to z przyczyn, że rzeczona szkoła, mając nieszczególne kierownictwo, nie przedstawia warunków długiego życia, tembardziej, że teraźniejszy teatr lwowski, pod dyrekcją p. Miłaszewskiego zostający, nie może służyć uczniom i uczennicom za wzór dobry. Koniec o godz 9¼ wieczorem.

Kronika.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunktów budowniczych pp. Wejwodę Wacława i Hawliczka Józefa inżynierami przy budowach rządowych w Galicji.

— **Wypadek miejscowy.** Wczoraj z rana zastrzelił się urzędnik kolei Czerniowieckiej, Aleksander Syroczyński, lat 33, żonaty, ojciec dziecięcia. Powodem samobójstwa był podobno przesyt życia.

— **Magistrat poznański** przychylił się do prośby zaniesionej przez dr. Mateckiego, ażeby tegoroczny zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbyć się mógł w sali szkoły realnej w Poznaniu.

— **Wiedeń** liczy obecnie według tegorocznej konskrypcji przeszło 600.000 mieszkańców. Najwięcej zaludnionym gmachem wiedeńskim są takzwane koszary robotników, gdzie mieszka 2100 osób. Zaraz po nich idzie szpital miejski, mieszczący 1058 osób. Gmachów mieszczących w sobie po kilkaset mieszkańców, jest w Wiedniu kilkanaście.

— **W sprawie bankructwa Kirchmajera.** Korespondent wiedeński *Dzien. Poznańsk.* donosi, że zamierzają tam wytoczyć proces Adamowi hr. Potockiemu, o wynagrodzenie za straty wynikłe z znanego pierwszego oświadczenia pięciu. Inwentarz ruchomości Kirchmajera w Wiedniu jest już sądownie spisany.

— (*V*). **Brzeżany.** Na dzień 7. b. m. rozpisane są wybory w Brzeżanach w miejsce p. Bocheńskiego. Dziwno nam, że nikt kandydatury na posła krajowego nie poruszył w dziennikach, których znowu najświętszym obowiązkiem jest kierowanie opinią publiczną w sprawach tak wielkiej wagi. Kandydatami mają być hr. Gołuchowski i adwokat p. Madejski, lecz niektórzy życzą sobie p. Ziemiałkowskiego, inni zaś chcieliby wybrać na nowo pana Bocheńskiego.

Wyborcy brzeżańscy sądzą, że ziemia brzeżańska różni się mocno od ziemi podolskiej, pokuckiej, bełzkiej, i że potrzeby jej [illegible] z korzyścią interesów jej bronić nie potrafi; postanowili więc nie wybierać posła jak tylko jednego ze swoich. Pojął to dobrze jeden z koryfeuszów tej ziemi, mąż głębokiej polityki i postanowił wystąpić jako kandydat na posła krajowego. W tym celu zaprosił on wyborców na dzień 6. b. m. do siebie na naradę przedwyborczą, a zarazem na ucztę, która się ma odbyć przy tej sposobności. Występował on już był raz jako kandydat i urządził był nawet ucztę, lecz przy wyborach jakoś upadł z powodu, że ucztę dana była w Brzeżanach po wyborach! Dziś nasz kandydat taktykę zmienił i daje ucztę przed wyborami w domu swoim na wsi, a skutek tej nowej taktyki okaże się może pomyślnym.

Dla przeprowadzenia swego zamiaru pan kandydat zamyśla nadto chwycić się drugiego, niemniej skutecznego środka, to jest, stara się pozyskać głosy ludzi jasno na rzeczy spoglądających, a zarazem patrjotów czerwonych, mianowicie wyborców ściślejszych p. Cywińskiego, którzy zapewne zechcą przygotować mu krzesło poselskie, obok tego głębokiego myśliciela. Tym sposobem siły poselskie skompletowałyby się!

— **Wykaz ukaranych fiakrów i dorożkarzy.** W drugiej połowie zeszłego miesiąca dyrekcja policji we Lwowie ukarała następujących dorożkarzy: Za przekroczenie taksy dorożkarza l. 55. Za szybką jazdę dorożkarzy l. 15, 129, 19, 7. Za niedotrzymanie umowy dorożkarza l. 212. Za nieporządek jazdy dorożkarzy l. 44, 45, 56, 99. Za dręczenie konia dorożkarzy l. 19, 98. Za zostawienie zaprzęgu bez dozoru dorożkarza l. 160. Za odmówienie jazdy, dorożkarza l. 13.

— **Komitet redakcyjny „Prawnika“**, złożony z pp. dr. Kazimierza Chłędowskiego, dr. Leonarda Piętaka, dr. Pawła Skwarczyńskiego, dr. Ignacego Szymonowicza i dr. Stanisława Zborowskiego, z zastępstwem pp. Juliana Bochyńskiego, dr. Maurycego Jekelesa i dr. Józefa Mosiuga, wraz z redaktorem odpowiedzialnym, dr. Ignacym Czemeryńskim, ogłasza właśnie program tego czasopisma.

Prawnik wychodzić będzie we Lwowie tygodniowo co środę, od 6. kwietnia r. b. począwszy w objętości pół arkusza ścisłego druku i zawierać będzie następujące rubryki: 1. Poglądy naukowe, literackie i społeczne w dziedzinie prawa i administracji. 2. Praktykę sądową i administracyjną. 3. Sprawozdania z rozpraw sądów karnych i sądów przysięgłych. 4. Sprawozdania z ruchu literackiego, rozbiory ustaw nowych, projektów do ustaw, dzieł naukowych i spawozdania z czynności towarzystw prawniczych, krajowych i zagranicznych. 5. Wiadomości potoczne.

— Dzisiejszego dnia rozpoczęło się **posiedzenie sądu przysięgłych** od wniosku zastępcy oskarzyciela, ażeby dalszy ciąg rozpraw odroczyć aż do piątku. W *Dzienniku Polskim* wydrukowano bowiem telegram, w którym pan Abancourt wzywa Rewakowicza, ażeby go powołał na świadka przeciw Dobrzańskiemu w sprawie domen, i że p. Abancourt przyjedzie do Lwowa dnia 9. marca. Oskarzycielowi chodzi o wyświecenie prawdy. Przy tem podnosi dr. Wolski, iż telegram ten wydrukowano w celu wpływania na opinię publiczną i na sumienie sędziów przysięgłych, więc oskarzyciel p. Dobrzański żąda, aby pana Abancourta, chociaż jest najzawziętszym wrogiem jego, przesłuchać jako świadka.

Obrońca oskarzonych, dr. Jekeles, nie żąda odroczenia rozprawy i tłumaczy, że telegram przypadkowo umieszczono w *Dzien. Polskim*. P. Lam zaś zgadza się na wniosek oskarzyciela, poczem i dr. Jekeles na odroczenie przystaje, dodając jeszcze żądanie, ażeby na piątek zawezwano i pp. Herza, Offenheima, Liskowetza, Kolischera i Hönigsmanna. P. Dobrzański i na to się zgadza.

Sąd idzie na ustep, i po pół godzinnej naradzie uchwala nie odraczać rozpraw, nie odnawiać zamkniętego już postępowania dowodowego, gdyż pan Abancourt był jako świadek pewnych czynności wymieniany przy rozprawie dowodowej, a żadna strona nie zażądała jego przesłuchania.

Poczem zabiera głos pan Dobrzański do stawienia ostatecznego oskarzenia, co czyni w półtora godzinnej mowie. Sąd na żądanie dr. Wolskiego dalsze oskarzenie odracza do poniedziałku rano.

— **Proces o obrazę honoru właściciela „Gazety Narodowej“ przeciw redaktorom „Dziennika Polskiego“** przed sądem przysięgłych. (C. d.)

Lam. Co do wniosku p. zastępcy oskarzonego, ja muszę na to uwagę zwrócić, że ustępy pojedyńczych artykułów tu i ówdzie powyrywanych, nietylko niczego nie dowodzą, ale jeszcze zachodzi ta okoliczność, że polityka taka, jak polityka Mierosławskiego, tak zwana czerwona, najskrajniejsza przy ówczesnych stosunkach prasowych nie dała się prowadzić w ten sposób, aby z powyrywanych ustępów wykazać można rzeczywistą zmianę polityki *Gazety Narodowej*.

Objawia się ona w pewnej ciągłości, w pewnym kierunku i w pewnem systematycznem podnoszeniu myśli, nie występującej na jaw; lecz z pobieżnie powyrywanych artykułów ocenić jej nie można. Sądzę więc, że te trzy ustępy żadnego przeciwdowodu stanowić nie mogą, jak też nie mogą zbić twierdzenia, jakoby *Gazeta Narodowa* nie zmieniała swojej polityki. Po drugie, zwracam uwagę p. Dobrzańskiego na to, że ja nie powiedziałem, że *Gazeta Nar.* rzeczywiście politykę swoją zmieniła, tylko, że p. Dobrzański układając się z p. Czarneckim, zobowiązał się do zmiany polityki, a zresztą to się miało rozumieć, że przyjmując aż trzech Mierosławczyków: Niedźwieckiego, Czarneckiego i Gromana, jako współpracowników, musiał się zmienić kierunek. Chociaż p. Dobrzański zastrzegł sobie wyłączny wpływ co do nadawania kierunku polityki, to przecież nie mógł zawsze dopilnować każdej drobnostki. Trudno przypuścić, by współpracownicy nie naginali artykułów w kierunku swoich przekonań. Mnie wystarczy do dowodu fakt przyjęcia Czarneckiego do redakcji, dalej, że Czarnecki różnił się w zapatrywaniach politycznych od p. Dobrzańskiego, jakoteż i to, że pan Czarnecki złożył kaucję, pożyczył pieniądze w chwili, kiedy by nigdy tego dla prywatnej grzeczności nie był zrobił, a zatem uczynił to w celach politycznych. To mi jedynie wystarczy. Dowodu, że *Gazeta Narodowa* pisywała artykuły wbrew przyjętej polityce, tego dowodzić nie potrzebuję; tu mi chodzi tylko o fakt wzięcia pieniędzy dla korzyści i przyjęcia zobowiązania, a nie o dopełnienie tego zobowiązania. Ja powiedziałem, że zobowiązanie ze strony p. Dobrzańskiego nie było dotrzymane, co spowodowało p. Czarneckiego do wystąpienia z redakcji *Gazety Narodowej*, dlatego sądzę, że wniosek pana zastępcy oskarzyciela o odczytanie artykułów jest zbyteczny, i że tylko naraziłoby to Wys. sąd na stratę czasu.

Dr. Wolski. Uważałbym za rzecz pożyteczną, żeby każda strona motywując swoje wnioski, podawała rzeczywiste motywa, ale nie powoływała się na to ze szkodą czasu, gdyż do tego czasu byłyby te krótkie artykuły odczytane, coby znacznie rozprawę ukróciło. Ja widzę, że panowie oskarzeni przeciwko najsłuszniejszym moim wnioskom występują, a opierając się odczytaniu tych ustępów, wymagających zaledwie kilku minut czasu, sami zwlekają rozprawę i zmuszają mnie do odpowiedzi, której w interesie mojego klienta zrzec się nie mogę.

Odpowiadając na motywa przeciwników, zmuszony jestem także zauważać, iż spotykam się znowu z tą zwrotką, że panowie oskarzeni przytaczają zarzuty tylko nawiasowo, ale dowodu prowadzić nie chcą, wtenczas gdy ja z mojej strony pragnę rzecz do gruntu zbadać.

Pytał się p. obrońca oskarzonych, w jakim celu żądałem odczytania tych kilku ustępów i powiada, że nie pojmuje tego celu. Na to mu rzeczywiście odpowiedzi dać nie mogę; może być, że jestto moją tajemnicą, a może być i to, że panu Jekelesowi chcę ułatwić przeprowadzenie dowodu. Powiedziałeś pan tam, że dowód ten jest zbyteczny, albowiem pan Lam nie twierdził, jakoby *Gaz. Nar.* zmieniła kierunek swojej polityki. Jeśli tak, to powołuję się w tym względzie na protokół wczorajszej rozprawy, tj. na słowo przez p. Lama wyrzeczone. Pan Lam powiedział, że *Gaz. Nar.*, która aż do wstąpienia Czarneckiego nie popierała polityki gorącej, dopiero wtedy zaczęła umieszczać artykuły gorętsze, gdy weszli w skład redakcji pp. Czarnecki i Niedźwiecki. A gdy dziś pan Lam się wypiera i powiada, że on tego nie twierdził, więc z tej przyczyny muszę nalegać na to, aby artykuły te były odczytane, bo pokaże się z tego, że w tym miesiącu, w którym wszedł Czarnecki, żaden artykulik nie zawierał myśli polityki Mierosławskiego, chociażby nie wiedzieć jak oględnie wypowiedzianej. Teraz powiada pan obrońca oskarzonych, że aby przyjść do tego przekonania, należałoby wszystkie roczniki *Gazety Narodowej* wartować. Na to ja odpowiadam, że proces niniejszy, jak każdy proces przed sądem przysięgłych jest procesem oskarzenia *Anklage-Prozess.* Tu nie ma sądu śledczego; tu to się uważa za prawdę, co jedna lub druga strona dowiedzie: *Nihil est in mundo, quod non est in actis.* Ja wskażę na artykuły z dnia 2., 6. i 19. stycznia i t. d., które rzucają światło na ówczesną politykę pana Dobrzańskiego a panowie oskarzeni, jeżeli wyszukają przeciwne temu artykuły, jeżeli zdołają wykazać, że te ustępy zostały wychwycone przezemnie bez związku, natenczas wolno im to uczynić. Z tych to powodów obstaję najsilniej przy moim wniosku.

Lam. Ja proszę o głos do sprostowania faktycznego. Dla mnie wystarcza dowód tych dwóch faktów, że p. Dobrzański działał dla zysku, i że wziął na siebie pewne zobowiązanie. Czy on dopełnił tego zobowiązania, czy nie dopełnił, to jest rzeczą obojętną, mnie tylko chodzi o stwierdzenie dwóch rzeczy, a to: że p. Dobrzański szukał zysku, i że w tym celu układał się z p. Czarneckim i przyjął na siebie zobowiązanie. Co do innej uwagi pana zastępcy oskarzyciela, że my mu utrudniamy prowadzenie przeciwdowodu, to muszę mu zarzucić, że właśnie przed chwilą nie chciał się zgodzić na przesłuchanie p. Gromana w sprawie innej

Przew. Czy pan obrońca oskarzonych żąda głosu?

Dr. Jekeles. Chętnie bym się zrzekł głosu, jednak uwagi pana zastępcy oskarzyciela w żaden sposób nie mogę zostawić bez odpowiedzi.

W samym początku rozprawy spotykam się z ciągłemi insynuacjami ze strony p. zastępcy oskarzyciela, który podsuwa nawet mnie takie rzeczy, o których mi się nie śniło. Istotnie nie mogę przypuścić, aby źródło podejrzliwości nieuzasadnionej, nie leżało w czem innem, jak tylko w złej wierze.

Dr. Wolski. Proszę wys. sądu, aby obrońcę pp. oskarzonych wezwać raczył do porządku. Pan obrońca pozwala sobie powiedzieć, że ja działam w złej wierze, czego ja jemu przecież nigdy nie zarzucałem.

Przew. Proszę p. obrońcę, aby się mitygował, gdyż ja takich wyrażeń dopuścić nie mogę.

Dr. Jekeles. Powiedział p. zastępca oskarzyciela, że prosił o podanie rzeczywistych motywów a nie sfingowanych, co go upoważnia do twierdzenia, że motywa są sfingowane. Nie pojmuję tego; żaden człowiek nie zaprzeczy że jeźli się komuś powie: sfingowałeś motywa, to w tem leży twierdzenie ubliżające. Dalej powiedział p. zastępca oskarzonego, że oskarzeni zwlekają rozprawę, bo gdyby się nie byli sprzeciwiali przeczytaniu odnośnych artykułów, byłoby odczytanie to już skończone. Powiada, że jemu chodzi o to, ażeby każda rzecz była dokładnie wyjaśnioną. O co panu zastępcy skarzyciela chodzi, to nie jest ani naszą rzeczą ani rzeczą wys. sądu w to się wdawać. My się mamy wdawać w to, co się przed wys. sądem toczy, a mianowicie o przeprowadzenie przez oskarzonych dowodu prawdy, co do zawartych w inkryminowanych artykułach twierdzeń.

W żadnym z tych inkryminowanych ustępów niema śladu twierdzenia, że *Gazeta Narodowa* zmieniła kierunek swój polityczny czy nie; jest tam tylko wypowiedziany fakt: „człowiek który stał i stoi na żołdzie wszystkich koteryj politycznych“. Fakt ten jak już oskarzony p. Lam podniósł, że Dobrzański zawarł układ z p. Czarneckim który złożył kaucję, został potwierdzony. Że Czarnecki składając kaucję nie uczynił tego z grzeczności, ani z chęci wyświadczenia mu usługi, ale że miał cele polityczne — wedle jego zasad politycznych — na oku, to zostało udowodnione.

Drugi fakt jest podrzędnej wagi, czy oskarzyciel dotrzymał swoich zobowiązań, czy nie. Dziś nie o to wytoczył oskarzyciel proces, że mu zarzucono zmianę polityki, tylko zupełnie o co innego. Powiada p. zastępca oskarzącego, że z tych trzech artykułów, które on odczytać pragnie, okaże się, że żaden artykuł *Gaz. Nar.* nie zawiera wezwania do powstania. Na co ten dowód ma się przydać, tego nie pojmuję, albowiem nikt nie twierdził, że w jakimkolwiek artykule zawierało się wezwanie do powstania, a z drugiej strony twierdzenie, jakoby przed sądem przysięgłych „*Nihil est in mundo guod non est in actis*“ miał mieć jakąś wagę, jest tu najniewłaściwiej powołany..

Dr. Wolski. Anklage Process!

Dr. Jekeles...... albowiem wiadomą jest rzeczą, że sąd przysięgłych, nie na podstawie aktów, ale na podstawie swego przekonania i sumienia po dokładnej rozwadze wyrok wydaje, dla tego pozostaję przy moim wniosku. Raczy wys. Sąd uwzględniając moje i p. Lama argumenta, przejść do porządku dziennego. (Sąd udaje się na ustęp po przerwie)

Przew. Sąd uchwalił aby do proponowanego przez p. zastępcę skarzącego odczytania artykułów się nie przychylić, a to dla tego, ponieważ sąd uważa, że to jest rzeczą oskarzonych dowodzić prawdziwości artykułów inkryminowanych, i ponieważ te dowody oskarzeni już przedstawili i właśnie w tym punkcie się sprzeciwiają, sąd uważa je za zbyteczne.

Przystępujemy teraz do **faktu czwartego** podanego przez p. Lama i potwierdzonego przez p. Rewakowicza, w którym powiada, że od 1864 r. nastąpiła reakcja w umysłach, że kraj przemyśliwał nad lepszą, niż rewolucja polityką, że zjawił się prąd inny, a mianowicie interes opierania się na Austrji, wtenczas p. Dobrzański pochwycił ten prąd, i trzymał się polityki, którą p. Lam utylitarną polityką nazwał. Przytoczył potem oskarzony, że od r. 1868 —1869 znów zmienił się kierunek *Gazety Narodowej* i aby dowieść tych faktów, odwołał się na zeznania samego pana Dobrzańskiego, jakoteż na świadków pp. świadków Simona i Schneidra, który potwierdza, że w końcu ostatniego roku t. j. w listopadzie 1869 r. nastąpiła zmiana kaucji. Otóż pod tym względem wzywam naprzód p. Dobrzańskiego jako świadka, aby na fakt przytoczony przez oskarzonego odpowiedział i dla wyłuszczenia, jak ta rzecz wygląda, wszystkie okoliczności, jakie są mu wiadome co do polityki *Gaz. Nar.* od r. 1864 do listopada r. 1869, osobliwie co do zmiany polityki tej *Gazety* podał.

Lam. (przerywa) Przepraszam, że przerywam, daty bowiem i liczby są nieco niedokładne, albowiem nie twierdziłem, że zmiana polityki zaszła w listopadzie, aczkolwiek zaszła zmiana kaucji, lecz w czasie innym. Skończyłem.

Ostatnie wiadomości.

Przedłożenie opinij sejmowych w sprawie reformy wyborczej, ma być tylko wstępem do wniesienia samego projektu do odnośnej ustawy. We czwartek wieczór miała się odbyć u p. Giskry zapowiedziana konferencja centralistów, ale ją odwołano. Przyczyna tego nieznana.

W komisji sanitarnej miał oświadczyć p. Giskra, że sesja Rady państwa będzie przedłużoną, gdyby się z pracami do Wielkanocy nie uporano.

P. Rechbauer zamyśla wkrótce rozmówić się z członkami lewicy względem rezolucji galicyjskiej i zaprosić na konferencję także delegatów polskich. Jeżeli konferencja się zgodzi, to użyje wszelkich parlamentarnych środków przymusowych, aby zniewolić rząd do odsłonięcia przyłbicy w tej sprawie. Tak donosi *Tagblatt*.

Dzisiaj ma się odbyć trzecie czytanie projektu ustawy o podatku zarobkowym, przy którem może będzie odrzuconą i napowrót do komisji odesłaną.

Według doniesienia z Wiednia z dnia wczorajszego, austrjacki zakład kredytowy płaci 20 złr. dywidendy i odkłada 630.000 złr. na fundusz zapasowy.

Uwięzieni w Wiedniu przywódzcy robotników stoją pod zarzutem zbrodni stanu §. 58. *lit. b*) i *c*), z powodu stosunków z genewskiem międzynarodowem stowarzyszeniem robotników i z brunszwickiem socjalno-demokratycznem stronnictwem robotników.

Minister wojny wytoczył proces karny pułkownikowi Schröderowi, szefowi inżynierji w Dalmacji, za artykuł, umieszczony w jednem z wojskowych pism wiedeńskich, z którego się okazuje, że kampania dalmacka nie bardzo genialnie była prowadzona.

O wypadku w Kotarskiem, donoszą z Kotaru: „Dnia 28. lutego zaszła burda pograniczna, wywołana swawolą. Czarnogórcy obrzucali kamieniami warownię Presiekę, załoga dała ognia, poczem i jeden Czarnogórzec strzelił. Poległ jeden Czarnogórzec i jeden żołnierz. Na granicy zebrały się liczne tłumy Czarnogórców. Na wiadomość o tem udał się jenerał Auersperg z posiłkami z Kotaru do Castel Lastua (powyżej Buduy), dokąd przybył dnia 1. b. m. Tam mu doniesiono, że Czarnogórcy znowu się rozprószyli i spokój nie został zakłócony. Jenerał Auersperg przegląda teraz warownie pograniczne od Presieki do Kosmacza i niebawem wróci do Kotaru. Książę czarnogórski miał dwóch napastników skazać na powieszenie. Słychać, że burdę wszczęli złodzieje czarnogórscy, trudniący się kradzieżą owiec.“

Węgierska Izba niższa zastanowiła wypłatę funduszu dla wychowańców wiedeńskiego terezjanum z Węgier i Siedmiogrodu, uchwalając, że te fundusze mają być spożytkowane w kraju.

Peszteński korespondent *Nowej Pressy* zwraca uwagę, że Węgry nietylko trzymają się swoich praw do Dalmacji, ale „nikt tam nie zrzeka się nawet pretensji do posiadania Galicji“.

Arcyks. Albrecht ma w sobotę udać się z Paryża do Cherbourgu, tam dwa dni zabawić a następnie na Paryż, Metz i Frankfurt prosto do Wiednia powrócić.

Ze Stambułu donoszą, że Porta oprócz memorjału o prawach jej do terytorjum, zaprzeczanego jej przez Czarnogórę, miała rozesłać notę okólną, w której zawiadamia rządy, iż zamierza odgraniczyć posiadłości między Spużem a Zabljakiem, i zaprasza mocarstwa, aby dla porozumienia się w tej sprawie wydelegowały konzulów.

Ze Stambułu upewniają, że wicekról wydalił wszystkich przywódzców greckich (z powstania kandyjskiego), którzy przybyli do Egiptu. Ajent rumuński Sturdza wręczył sułtanowi własnoręczny list księcia Karola.

Według wiadomości ze Stambułu z dnia 28. zm. i 3. b. m., papież wyklął siedmiu księży ormiańsko-katolickich, ormiańscy katolicy jednak odrzucili klątwę papiezką, a rząd turecki oddał im do użytku wielki kościół na przedmieściu Pera.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 5. marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dalmackiej odczytał jen. Wagner, minister obrony krajowej, długie sprawozdanie, i doniósł, że ministerjum wojny uchwaliło dla południowej Dalmacji zmiany w ustawie landwerzyckiej, na które się zgodził gabinet przedlitawski. Minister spraw wewn. dr. Giskra odczytał instrukcje dane jenerałom Aeruspergowi i Rodiczowi, tudzież całą korespondencję urzędową w sprawie powstania. Odpowiedział na różnostronne zapytywania; podniósł, że ministrowie spraw zagranicznych i wojny oświadczyli się za pacyfikacją, i bronił postępowania hr. Taffego. Grocholski sądzi, że wydane przez rząd rozporządzenia wyjątkowe są usprawiedliwione; i zapowiada, że wniesie oświadczenie: jako rząd, nie czyniąc nic dla zapobieżenia powstaniu, winien jest zaniedbania powinności.

Kursa z dnia 4. marca 1870,

godz. 1. min. 45 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 92.50. Akcje banku anglo-austr. 362.50. Anglo węg. 100.50. Akcje Karola Ludwika 242.—. Kolej siedmiogrodzka 168.—. Kolej południowa 245.40. Kolej alföldzka 174.75. Kolej państwowa 386.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 210.—. Kolej węg. półn.-wsch. 164.50. Kolej północna 214.75. Kolej Rudolfa 164.50. Kolej węg. wschodnia 97.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.80. Losy 1864 r. 119.75. Kolej Nadcisańska 245.—. Usposobienie stałe.

godz. 6. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 61.60. Akcje kredytowe 280.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 365.75. Bank obrotowy 119.25. Akcje Karola Ludwika 241.75, Kolej południowa 244.70. Franko-austr. 122.75. Akcje banku bud. 69.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 73.—. Kolej Elżbiety 193.—. Losy 1860 r. 98.—. Napoleondor 9.91. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Tramway —.—. Usposobienie stałe,

Paryż. Renta 3% 74.40. Lombardy 497.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74.½. Akcje kredytowe 151.¾. Lombardy 133.½. Galicyjska kolej 98.½. Rumuńska —.—. Kolej państwowa —.—. Na Wiedeń 81.½.

Z Izby handlowej i przemysłowej
Cennik
we Lwowie dnia 4. marca.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	240	00	241	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	209	50	210	25
Banku hyp. g. z wpł. 40%	106	00	107	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	86	00	86	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	00	76	40
Banku hypot. galic. 6%	90	00	90	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	50	92	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	80	74	45
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	60	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	81
Dukat cesarski	5	79	5	85
Napoleondor	9	85	9	93
Półimperjał rosyjski	10	00	10	14
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	50	1	51
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	50	122	50

(Sections II–III: bez kuponu bieżącego)

Przyjechali dnia 5. Marca 1870.

Hotel Georga: Włodzimierz Cielecki z Byczkowiec, Alfred Hausner z Brodów.

Hotel Europejski: Antoni Janicki ze Stryja, Walery br. Kapri z Bukowiny, Józef Nanowski z Koniuszek, Alojzy Śliwiński z Pukienicz, Ignacy Trzciński z Liśniowa, Jan Karpiński z Kołomyi.

Hotel Langa: Jędrzej Popp z Bukaresztu, Maksymilian Sroczyński z Gałacu.

Hotel Angielski: Józef Cichocki z Piwody, Adolf Komar z Podola, Bronisław Ujejski z Lubszy, Wiktor Wołodkiewicz z Brzozdowic, Fr. Kasperowski dr. homeopatji z Genewy.

Wyjechali dnia 5. Marca 1870

Pp.: Alfons hr. Dzieduszycki do Uhełna, Michał Kislinger do Jazwina, Kazimierz hr. Łączyński do Kutkorza, Wilhelm Freund do Hodynia, Józef Pieńczykowski do Wybranówki, Karol Kłosowski do Wiednia, Władysław Skrzyński do Bachorza, Bruno Ossmann do Czerniowiec, Stanisław Pokutyński do Czerniowiec, Jan Rohlik do Krakowa, Jan Smulski do Brykonia, Józef Nowosielecki do Przemyśla, Ignacy Link, dzierżawca do Płaucza, Klemens Czułowski o Wołczuch.

Swieży transport
Prawdziwej
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HEBATY
ze zbioru majowego 1869
poleca:

Wyśmienita
- 1 ft. Herbaty familijnej zlr. 3
- 1 ft. Melange de Moskou „ 4
- 1 ft. Melange de Londres „ 4
- 1 ft. Melange de China (żółto kwiatowa) „ 5
- 1 ft. Emperial (biało kwiat.) „ 5
- 1 ft. Congo (Czysta) „ 2

ciemno naciągająca.

Przez staranny i oględny dobór mej Herbaty, jako też przez hurtowne kupno z pierwszych źródeł jestem w możności każde żądanie zadowolnić i śmiało powiedzieć

NAJLEPSZA i NAJTAŃSZA HERBATA
NA WAGĘ WIEDEŃSKĄ,
w handlu
Karola Bałłabana
we Lwowie.

Rozkazy z prowincji uskuteczniam natychmiast. 1259 7—12

Kawaler
lat 28. liczący, katolik, miłej powierzchowności, posiadający 1500 złt. rocznego dochodu, niemogąc z powodu zawodu swego przy budowie kolei żelaznych, zabrać bliższych znajomości, życzyłby sobie wejść w związki małżeńskie z osobą młodą, panną lub wdową, przystojną i wykształconą, bez różnicy wyznania. Majątku się nie żąda. Listy rekomendowane z dołączeniem fotografij uprasza się przesyłać pod adresem:
K. Wagner w Tarnopolu.
Za zachowanie najściślejszej tajemnicy zaręcza się. 1513 1—3

Wezwanie.
Ponieważ p. Józef Konstanty dw. im. Rybicki z Rohatyna, kilkakrotnemu żądaniu memu o zwrócenie dwóch weksli na 500 złr. i 200 złr. a. w. przez Leibe Brawer akceptowanych, które jak jego własnoręczny a w moich rękach zostający rewers z d. 27. Grudnia 1862 świadczy, w celu przeprowadzenia procesu przeciw rzeczonemu dłużnikowi o wypłacenie powyższych kwot odemnie wziął, nie odpowiedział; przeto wzywam go aby mi takowe w przeciągu 14. dni zwrócił, w przeciwnym razie zmuszonym będę nie tylko przed opinią publiczną ale i przed kratkami sądu przeciw p. Rybickiemu wystąpić.
1511 1—1 **Hilary Odrobiński.**

Zarządu dóbr poszukuje doświadczony **gospodarz**, najchętniej zgodziłby się na procent od dochodu. Jest do odstąpienia dzierżawa składająca się z 80 morgów pola, dom i budynki nowe czynsz roczny 250 złr.
Bliższa wiadomość A. B. post. restante Nadworna. 1511 1—3

Dobra.
W kołomyjskiem o półtora mili od kolei, w najlepszej glebie, zawierające: 300 morg. pola ornego, 250 lasu przeważnie dębowego, propinacja, wapniarka, staw z 3. młynami, gorzelnia, kąpiele siarczane i wszelkie zabudowania — mieszkalne i gospodarskie, są z wolnej ręki do sprzedania.
5000 dębów budulcowych jest również do sprzedania w tym majątku. 1510 1—3
Bliższa wiadomość u pana A. C. ulica Wałowa nr. 306, 2. piętro.

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolutanum)
PATE DO Dr. Zed
Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.
W PARYŻU
Ulica Drouot. 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO.
W *Brodach*, P. KULLAK.

1476 **Młody człowiek** 2—3
powróciwszy do kraju po ukończeniu wydziału technicznego i kursów szkoły centralnej architektury w Paryżu, uwiadamia niniejszem, że gotów jest ofiarować usługi swe wszystkim obywatelom krajowym, którzy dla przedsiębiorstw budowniczych takowych by potrzebowali. Bliższą wiadomość udziela się zgłaszającym w domu kapitulnym pod l. 23 na 1. piętrze. Dowiadujący się listownie obywatele z prowincji, raczą frankowane swe listy nadsyłać pod powyższym adresem, opatrzywszy je cyframi J. Ch.

Cierpiących na piersi i SUCHOTNIKÓW
od lekarzy opuszczonych, pielęgnuje za pomocą śr dków domowych
ADAM CIELESKI
w Jarosławiu, 1344 5—6
gwarantując za wyzdrowienie w początkach suchot, w bardzo zadawnionych sprawuje wielką ulgę i życie na lata przedłuża.

Dwa fortepiany
Jeden w Łańcucie pod nr. 166, drugi we Lwowie, pod nr. 422²/₄ na dole, na Chorążczyźnie po najumiarkowańszej cenie do nabycia. 1462 3—3

W Wiedniu am Graben Nr. 3.
KELLER i ALT,
sprzedają
po wszelkich cenach możebnych
z powodu odstąpienia swojego lokalu austrjackiemu centralnemu bankowi — wszystkie swe zapasy najwykwintniejszych
ubiorów mezkich i futer,
upraszają przytem szan. publiczność, ażeby przez najmniejsze kupno się przekonała, że u nas suknie
prawie nic nie kosztują i polecają 1045 24—?
ubrania balowe i salonowe,
surdut lub frak, pantalony i kamizelkę
po 24 zł. 50 cnt.
SURDUTY ZIMOWE
w najlepszym gatunku 8 zlr.
Futra do podróży
podszyte baranami lub lamowane szopami. 40 złr. szopy po 7, złr.

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dokoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.
KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze w celu wyszczególnien, właściciele składu sukni w Wiedniu
Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen."

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z Rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają **kopaiwę** w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniej jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Rückera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1024 7—12

Prawdziwa Woda wynalazku p. Lessueur w Paryżu
EAU ALLEMANDE
jest niezawodną przeciw **piegom i liszajom**, zapobiega **zmarszczkom** i nadaje skórze **przezroczystość i delikatność młodzieńczą**. Wszystkie te zalety rozpowszechniły jej użycie w Paryżu, a mianowicie na Wschodzie i w Rumunii.

Skład główny w Paryżu u p. Gastellier, fabrykanta perfum, 47, rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Botuszanach u p. Zahna, w Czerniowcach u p. Ign. Schnircha. 1014 10—?

1869 Amsterdam	Pierwszy medal nagrody 1869 Pilsno	1863 Wittembergja

NAJLEPSZYM
surrogatem mleka mamek dla dzieci, środkiem pożywnym dla osób mających mało krwi, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek, schorzałych i t. d. jest przyjemnie smakujący środek pożywny
Ekstrakt Liebiga i Liebego
przyrządzony w formie rozpuszczalnej przez aptekarza Pawła Liebego w Dreznie.
Z preparatu tego, w próżni przysposobionego, robi się bez wszelkiego gotowania zupa Liebiega, za pomocą prostego rozpuszczenia. 1308 III 1—5
Słoiki zawierające dwie trzecie części funta tego preparatu, po 80 cnt., są do nabycia u aptekarzy Z. RÜCKERA i A. BERLINERA we Lwowie.

MŁYN
do wydzierżawienia.
We wsi **Żorniskach**, dwie mil ode Lwowa a ćwierć mili od gościńca janowskiego, jest młyn według najnowszego systemu na sposób amerykański nowo urządzony, o dwóch kamieniach, z których jeden francuski a drugi zwyczajny, **od 1go kwietnia 1870** do wydzierżawienia. Proby mielenia odbywać się będą od 8. do 16. marca. — Bliższa wiadomość tak o warunkach jak i dodatkach w polu i łąkach, u właściciela we Lwowie, Chorążczyzna, dom Koralnika, nr. 407¼ 1. piętro. 1481 2—3

Środek od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunkę i rznięcie w żołądku, zwany
GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do zatrzymania rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Cie. 1021 10—18
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Szaittera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka: w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Zęby i szczęki
pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania wstawia bez bolu.
BÓL ZĘBÓW
usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1180 15—?
Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha
w Wiedniu.
Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 18.

SŁABOŚCI PECHERZA
kanału urynowego i słabości zaraźliwe leczą się wyłącznie przy użyciu 1010 9 16
SYROPU pana BLAYN,
jedynego, jak we wszelkich tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honoré. 7. We Lwowie w apt. P. Mikolascha: w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego, w Brodach u M Kullaka

C. SCHÖNFELDER & Co.
Brieg. Reg-Bez. Breslau.


polecają swoje elastyczne materace na drutach, najlepszej konstrukcji, **pierwszej dobroci**, jednakowoż tańsze jak te u R. Mitzky & Sieber w Kgsburg, dlatego też o tych tak pochlebnie **napisała** „die Gartenlaube". Takowe mają pierwszeństwo przed wszystkiemi dotąd używanemi materacami, gdyż przyczyniają się do czystości i zdrowia, są zawsze umiarkowanej elastyczności, odznaczają się większą trwałością jak na sprężnach, u których w krótkim czasie sprężyny opadają, i nie wymagają kosztownej reparacji.
Leżenie na takowych jest zawsze normalne i zdrowe, gdyż nasze elastyczne materace na drutach, potrzebują lekkiej powłoki rosharowej.
Dla swej taniości stają się takowe **niezbędne dla bogatych i biednych, a najstosowniej dla hotelów, zakładów szpitalów itd.**
Przy zamówieniach jest potrzebnem oznaczenie **długości i szerokości łóżka.** Cena podług wielkości po **5¼** i **6½** talarów, kompletne łóżka wraz z materacami od **12** do **14** talarów. 1509 1—6

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!
Kantor izby wymiany
giełdowy i loteryjny.
Izba wymiany.
Kupuje i przedaje wszelkie gatunki efektów państwowych przemysłowych, monety złote, i srebrne. zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.
Kantor loteryjny.
Losy i promesy na wszystkie ciągnienia. 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 zlr. na losy kredytowe po 10 zlr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20. część kwoty, wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przezco stają się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy na powrót po dziennym kursie.
Interesa giełdowe,
załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcie giełdy tj około 5.000 zlr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa sensala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Bliższe wiadomości na zapytania pisemne i ustne. 1387 5—20
Józef Kohn & Comp.
Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje 1388 4—?
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

Do naszych szanownych P. T. czytelników.
Ze znanej uczciwości powszechnie sz. publiczności w najlepszej pamięci zostający
Magazyn konfekcyj mezkich
B. Friedjung
w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48 1499 1—12

pozwalam sobie szanow. publiczności przy nadchodzącej porze wiosennej polecić ubiory, wykonywane podług modelów, dla mężczyzn i chłopców niemniej wszystkie do tej kategorji należące rzeczy najsumienniej, a to:

!!! Ubranie mezkie !!!
Ładne ubranie wiosenne po 15 złr.

	od		do	
Zarzutka	8 zł.	50 c.	20 zł.	— c.
Wiosenne ubrania	„ 15 „	— „	„ 30 „	— „
Letnie „	„ 10 „	— „	„ 25 „	— „
Pikowe „ dobre	„ 8 „	— „	„ 15 „	— „
Myśliwskie „	„ 6 „	— „	„ 15 „	— „
Domowe „	„ 4 „	— „	„ 8 „	— „
Przednie wiosenne i letnie ubrania	„ 8 „	— „	„ 20 „	— „
Przednie surduty czarne	„ 10 „	— „	„ 25 „	— „
Spodnie letnie	„ 2 „	— „	„ 3 „	50 „
Spodnie półwełniane	„ 3 „	50 „	„ 4 „	— „
Spodnie wełniane	„ 5 „	— „	„ 10 „	— „
Spodnie czarne	„ 6 „	— „	„ 10 „	— „
Kamizelki letnie	„ 1 „	50 „	„ 2 „	50 „
„ wełniane	„ 3 „	50 „	„ 6 „	— „
„ kolorowe lub białe pikowe	„ 3 „	50 „	„ 5 „	— „

!!! Ubranie dla chłopców !!!
Paletoty od 1 złr. 50 c. dla 15 letnich, ładnej formy po możliwych cenach.
O dokładne podanie miary upraszam; do surdutów wymaga się podania objętości ciała, pleców i rękawów, do spodni szerokość i obszerność kroku, dla chłopców wystarczy podanie wieku.

!!! Bielizna mezka !!!
Roboty domowej.

	od		do	
Płócienne koszule do roboty	1.50	—	2.—	zł.
Irlandzkie koszule płócienne	„ 2.—	2.25	„ 2.50	„
Prawdziwe rumburgskie płócien.	„ 2.50	2.75	„ 8.50	„
Przednie koszule ręcznej roboty	„ 4.—	5.—	„	
Kolorowe koszule Cosmos	„ 1.50	2.—	„ 2.25	„
Białe koszule szyrtyngowe	„ 1.50	1.80	„ 2.—	„
Prawdziwe koszule angielskie	„ 2.25	2.50	„ 3.—	„
Najprzedniejsze balowe koszule, z wstawkami haftem francuzkim	„ 6.—	8.—	„ 10.—	„
Płócienne kalesony	„ 1.39	0.—	„ 1.50	„
Prawdziwe rumburgskie	„ 1.80	2.—	„ 2.25	„

Kroju węgierskiego i niemieckiego.
Najprzedniejsze chusteczki do nosa płócienne i batystowe pół tuzina po 2 złr. — 6 złr.
Do koszul uprasza się o podanie objętości szyi.

!!! Konfekcje !!!
Kołnierzyki mezkie, krawatki, szarfy, szkarpetki wełniane, Fils de cos, białe i kolorowe.
Rzeczy, któreby się nie podobały przyjmują się napowrót.
Zamówienia na kwotę 25 złr. otrzymają w prezencie piękną koszulę.

Zamówienia za zaliczką pocztową. Opakowanie bezpłatne.
Wzory wysyłamy na żądanie franco i bezpłatnie.

H. BODEK
księgarz i antykwarjusz we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 74 m. (obok domu narodnego ruskiego),
poleca swą księgarnię, która jest obficie zaopatrzona we wszelkie gałęzie literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej, jakoteż w muzykalia na różne instrumenta, w globusy, mapy geograficzne, w ramy złociste i ramki fotograficzne, we wszelkie potrzebne artykuły do pisania i rysunków, w skryptury, wzory do pisania, a mianowicie w skryptury i wzory M. Greinera, c. k. nadwornego kaligrafa, które po najumiarkowańszych cenach sprzedaje. — Oraz poleca następujące dzieła w tanich edycjach, jako to:
Rousseau J. J. Oeuvres completes avec des notes historiques 12 Vol. 4 złr. 20 ct. — Hugo Victor. Oeuvres completes 10 Vol. 3 złr. 15 cnt. — Racine 1, Theatre compl. 2 vol. 1 złr. — Lamartine A. de histoire des Girondins 5 Vol. 2 złr. 10 cnt. — Thiers M. B. historie de la revolution francaise 7 Vol. 3 złr. 15 cnt. — A. V. Lamartine's Werke 45 Bände 6 złr. — F. M. Klingers sämmtliche Werke 12 Bde: 2 złr. 20 cnt. — Fr. Hoffmann's Jugendschriften mit 4 Stahlstichen a 40 kr. pr. Bändchen. — 317 Portraits deutscher Männer, 2 złr. — Boccaccio's 100 Erzählungen des Dekameron. 90 kr. — Rotteck's Staats-Lexicon 1866—68 Heften, anstatt 84 fl. blos 35 fl. — Le Sage, Geschichte des Gil Blas von Santilan, illustrirte Ausgabe in 6 Heften 1839, 2 fl. — Le Sage, der hinkender Teufel, illustrirte Ausgabe in 6 Heften 1840, 1 fl. 50 kr. — Montesquieu, Geist der Gesetze 12 Bände 1847 1 fl. — Dzierzkowski J., Szkice 20 ct., Król dziadów 2 tomy 1 złr. Wieniec cierniowy, 2 tomy 1 złr. — Jak się u nas żenią, obrazek społeczny 50 cnt. — Kaczkowski Z., Dziwożona, powieść spółczesna 4 tomy 2 złr. — Klauren, Moja pierwsza w świat wycieczka, 2 tomy 40 cnt., Kolenda dla dzieci, z kilkunastoma drzeworytami 12 cnt., — Pietraski O., Jakto bywało, powieść 50 cnt., Powinszowania czyli zbiór wybornych, nowo pomnożonych powinszowań dla dzieci, 20 ct. — Przedstawienie pierwsze Hamleta, poemat dramatyczny w 4 częściach p. J. L. 16 cnt., Rinaldo Rinaldini, wielki bandyta włoski 3 tomy 1 złr. — Stupnicki H., Galicia pod względem typograficzno-geograficzno-historycznym 2gie wydanie z mapą królestwa Galicji, Lwów 1869, 1 złr. mapa z tego samego dzieła osobno 15 cnt. — Szczepański I. J., Polihymnia czyli piękność poezji autorów teraźniejszych dla miłośników literatury polskiej, 6 tomów 1 złr. 20 cnt. — Ujejski, Rozbitki 1857, 10 cnt., Opiekun polskich dzieci 1867—1868, 3 tomy 2 złr.
Nakoniec poleca w różnych edycjach całkiem nowe i pięknie oprawne dzieła klasyczne po cenach tanich, jako to: wszelkie dzieła Göthego, Schillera, Lessinga, Körnera, Miltona, Jana Müllera, Shakespeara i t. d. 1500 1—?

Apteka A. Berlinera (przy ulicy Karola Ludwika we Lwowie, poleca sławny
SYROP PAGLIANO
z Florencji, którego właśnie świeży transport prosto z Florencji otrzymała, jako środek niezawodny w słabościach hemoroidalnych, i w ogóle na wszystkie pochodzące z nieczystości krwi. 1399 3—6
Niniejszem potwierdzam, że aptekarz A. Berliner we Lwowie odemnie sławny syrop sprowadza.
Hironimus Pagliano, Profesor z Florencji.
Oraz poleca ta apteka prawdziwe
Pigułki Moryzona, które wprost od Moryzona z Londynu sprowadza.

Rudolf Wissmüller
przy ulicy Szerokiej Nr. 7²/₄ we Lwowie,
otrzymał właśnie wielki zapas
OBIĆ POKOJOWYCH.
Tuszę, iż przez moją długoletnią praktykę w tym zawodzie udało mi się zjednać wzięcie u szanownej Publiczności, że tak pod względem powierzonego mi doboru jakoteż i gustownego udekorowania tapetami pokojów i sufitów potrafię się wywiązać ku ogólnemu zadowolnieniu. Teraz zaś kiedy samoistny sklep otworzyłem, będzie tem większem mojem staraniem, ażeby nietylko wzięcie moje i nadal utrzymać, ale aby i dalsze względy zamawiających u mnie sobie zaskarbić.
Udzielam i przesyłam także na każde żądanie próbki wszelkich obić do wyboru i proszę o łaskawy udział. — 1440 2—6

Wiedeńskie
Towarzystwo Izby Wymiany
z kapitałem akcyjnym 3 miliony złr.
kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazy) wystawione na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki, tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne najrzetelniej. —
Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,
1379 6—24 **Wiedeń, Graben Nr. 8.**

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.